

Wyrobisz, Andrzej

"Women and work in pre-industrial England", wyd. Lindsay Charles i Lorna Duffin, The Oxford Women's Series, London [etc.] 1985 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 80/1, 207-209

1989

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Women and work in pre-industrial England, wyd. Lindsay Charles i Lorna Duffin, The Oxford Women's Series, Croom Helm, London—Sydney—Dover, N.H. 1985, s. 212.

Zamieszczone w recenzowanym tu wydawnictwie rozprawy powstały w związku z seminariami organizowanymi na uniwersytecie w Oxfordzie przez Women's Studies Committee. W tomie — oprócz obszernego, ale dość ogólnego wstępu wprowadzającego w problematykę społeczną i gospodarczą Anglii epoki przedprzemysłowej (Lindsay Charles) — znalazło się pięć artykułów. Trzy pierwsze omawiają pracę kobiet w trzech wielkich miastach angielskich. Kay E. Lacey przedstawiła ten problem w Londynie w XIV i XV w., największym już wówczas mieście Anglii i wielkim ośrodku handlu i rzemiosł. Znaczną część tej rozprawy zajęło omówienie prawnej sytuacji kobiet, niezbędne zarówno dla zrozumienia społecznego i ekonomicznego położenia kobiet pracujących w późnośredniowiecznym Londynie, jak też stanu bazy źródłowej: wszyscy autorzy uskarżają się na małą ilość wzmianek w źródłach dotyczących zatrudnienia kobiet, co było rezultatem braku samodzielnosci kobiet wobec prawa. W Londynie wprawdzie istniała instytucja *femmes soles*, kobiet samodzielnych, prowadzących działalność gospodarczą na własny rachunek i samodzielnie stojących wobec prawa, ale np. Shrewsbury, o którym mowa w następnym artykule, takiej instytucji prawnej nie znało, a w ogóle dotyczyła ona tylko części kobiet pracujących zawodowo. Stąd znaczna część aktywności gospodarczej kobiet w średniowieczu i wczesnej epoce nowożytnej pozostała poza zasięgiem przekazów źródłowych, często ukryta za działalnością ich mężów lub opiekunów.

Diane Hutton zajęła się pracą kobiet w XIV-wiecznym Shrewsbury, które w 1334 r. było siódmym co do liczby mieszkańców miastem Anglii, ale po klęsce Czarnej Śmierci spadło w drugiej połowie XIV w. na miejsce siedemnaste. Sue Wright omówiła zatrudnienie kobiet w Salisbury, piątym co do wielkości mieście angielskim w epoce Tudorów i Stuartów. Wszystkie te rozprawy wnoszą bardzo wiele nowych informacji o pracy kobiet w dużych miastach. Aczkolwiek w Anglii nie powstały nigdzie wyłącznie kobiece cechy rzemieślnicze, jak to miało miejsce w niektórych miastach kontynentalnej Europy, np. w Kolonii, to jednak można stwierdzić zatrudnianie ich we wszystkich niemal rzemiosłach, z wyjątkiem budownictwa oraz rzemiosł związanych z obróbką metali, drewna i skóry. Były też członkiniami cechów, chociaż nie uzyskiwały w nich pełni praw, np. nie mogły sprawować urzędów cechowych, a niekiedy ich przynależność do korporacji rzemieślniczych miała charakter wyłącznie prestiżowy, wynikała bowiem z faktu, iż wiele cechów wykształciło się z pierwotnych bractw religijnych, do których dopuszczano kobiety, ale które zajmowały się tylko życiem religijnym i towarzyskim. Szczególnie wiele kobiet było zatrudnionych w produkcji tekstylnej, a jedwabnictwo w Londynie było nawet wyłącznie przez nie opanowane/ nie tworząc wszakże organizacji cechowej. Nie znaleziono jednak śladów wykonywania przez kobiety najbardziej dochodowych i prestiżowych specjalności branży tekstylnej, mianowicie farbiarstwa i krawiectwa. Znaczny odsetek wśród kobiet pracujących w miastach stanowiła służba, ale autorki słusznie zwracają uwagę, że nie należy jej rozumieć dosłownie tak jak w XIX i XX w. jako obsługę gospodarstw domowych, gdyż w epoce przedprzemysłowej większość działalności gospodarczej odbywała się w domach i osoby zatrudnione w nich w charakterze służących były wykorzystywane nie tylko do pracy w gospodarstwie domowym, ale także jako pomoc w warsztacie rzemieślniczym lub kantorze kupieckim, a więc w wytwórczości i wymianie. Ta sama uwaga dotyczy kobiet należących do ro-

dziny: żon, córek i innych żeńskich krewnych, które stanowiły po prostu siłę roboczą mieszczańskiej rodziny, chociaż w źródłach fiskalnych, sądowych lub kościelnych nie były wymieniane jako osoby pracujące. Omówiono też zjawisko prostytucji, typowo — choć nie wyłącznie — wielkomiejski sposób zarabkowania kobiet.

Bardzo dotkliwie odczuwa się w tych rozprawach brak kontekstu demograficzno-społecznego, absolutnie niezbędnego dla właściwego zrozumienia problemu pracy kobiet. Autorki poinformowały tylko o liczbie ludności badanych przez nie miast. Były to wszystko miasta duże, co ma znaczenie dla kształtowania się rynku pracy, a także specyficznej struktury mieszkańców. Otóż o tej strukturze niczego się nie dowiadujemy. Jak przedstawiał się w Londynie, Shrewsbury i Salisbury stosunek liczby mężczyzn do kobiet? Wiadomo, że w miastach pre-industrialnych istniała nadwyżka kobiet, niekiedy dość znaczna. Nie tu miejsce, by omawiać przyczyny tego zjawiska, czyniono to już wielokrotnie w literaturze poświęconej demografii miast¹. W różnych grupach wiekowych stosunek liczby mężczyzn do kobiet układał się zresztą rozmaicie. Stwarzało to określone zapotrzebowanie na pracę właśnie dla kobiet, dostosowaną do ich fizycznych możliwości i posiadanych kwalifikacji. Ponadto w miastach było szczególnie wiele kobiet pozostających poza strukturami rodzinnymi (samotnych) oraz w rodzinach niepełnych (wdowy), zwłaszcza odsetek tych ostatnich bywał bardzo wysoki², co także wpływało na podaż pracy kobiecej. Ważnymi dla oceny sytuacji są też takie wskaźniki, jak wiek zawierania małżeństw (czyli granica, po której przekroczeniu kobieta przestawała być wolnonajemną siłą roboczą, a rozpoczynała pracę w gospodarstwie męża i pod jego patronatem), różnica wieku małżonków (mężczyźni byli zwykle znacznie starsi od swych partnerek w momencie zawierania małżeństwa, stąd być może duża liczba wdów), rodność (częste połogi siłą rzeczy wyłączały kobiety z pracy zawodowej lub stwarzały zapotrzebowanie na służbę, która wyręczałaby panią domu od obowiązków macierzyńskich pozwalając jej poświęcić się pracy zawodowej, choćby tylko jako pomoc małżonkowi w warsztacie lub kantorze). Przyrost ludności w miastach przedindustrialnych miał źródło przede wszystkim w imigracji, a im większe miasto, tym większe było jej znaczenie. Otóż struktura tej imigracji, z reguły duży w niej udział kobiet, które miały większe szanse znalezienia pracy i usamodzielnienia się w mieście niż na wsi, rzutowała również na stan zatrudnienia kobiet w miastach³. Tych wszystkich spraw, tak znakomicie przedstawionych przez D. Herlihy'ego i Ch. Klapisch-Zuber w odniesieniu do XV-wiecznej Florencji i miast toskańskich⁴, w ogóle nie poruszono w omawianych tu rozprawach angielskich.

O pracy kobiet w dawnych miastach pisano już wiele, jeszcze w XIX w., i poza cennymi książkami Alice Clark i Eileen Power⁵, cytowanymi przez autorki, można by jeszcze odwoływać się do wcale obfitej literatury francuskiej

¹ Zob. bibliografię cytowaną w moim artykule *Rodzina w mieście doby przed-przemysłowej a życie gospodarcze. Przegląd badań i problemów*, PH t. LXXXVII, 1986, z. 2, s. 315—318.

² Tamże, s. 316 i 318.

³ Por. A. Chatelain, *Migrations et domesticité féminine urbaine en France, XVIII^e siècle—XX^e siècle*, „Revue d'Histoire Economique et Sociale” t. XLVII, 1969, nr 4, s. 506—528.

⁴ D. Herlihy, Ch. Klapisch-Zuber, *Les Toscans et leurs familles*, Paris 1978 i inne rozprawy tych autorów.

⁵ A. Clark, *Working Life of Women in the Seventeenth Century*, 1. wyd. London 1919, reedycja 1968; E. Power, *Medieval Women*, wydanie pośmiertne przygotowane przez M. M. Postana, Cambridge 1975, obecnie wznowione.

i niemieckiej (ze względów językowych trudno tu sugerować sięganie do opracowań polskich, które też istnieją) nie tylko w celach porównawczych, ale i z uwagi na różne podejście rozmaitych autorów do problemów historii kobiet. Dziwi pomijanie przez autorów recenzowanego tu wydawnictwa nawet prac angielskich, np. w trakcie obszernego omówienia pozostającej w rękach kobiet produkcji jedwabniczej w Londynie nie wspomniano dawniejszego artykułu M. K. Dale⁶, choć cytuje się jego niepublikowaną dysertację doktorską.

O ile te trzy pierwsze szczegółowe studia można zakwalifikować jako historię lokalną, to dwie ostatnie zamieszczone w tomie prace należą do problematyki ogólnoangielskiej. Rozprawa Michaela Robertsa omawia poglądy na pracę kobiety we wczesnonowożytnej literaturze angielskiej i innych źródłach z tej epoki. W piątym studium Chris Middleton przedstawił zmiany w podziale pracy między mężczyzn i kobiety (*sexual division of labour*) w okresie kształtowania się kapitalizmu. Artykuł ten napisany nie przez historyka lecz socjologa przenosi czytelnika nie tylko na szczebel ogólnokrajowy, ale na wysoki poziom uogólnień. Autor oparł się na istniejących szczegółowych opracowaniach historycznych i spróbował sformułować na ich podstawie ogólne reguły społeczno-ekonomicznego rozwoju, co zawsze jest ryzykowne, ale bywa i pozytywne.

Przedmiotem zainteresowań autorów recenzowanego tutaj tomu była kobieta w mieście i jej praca. Nie zajęto się kobietami wiejskimi, nie poruszono innych poza zawodowymi ról kobiet w społeczeństwie. Słowem kwestia kobieca nie została wyczerpana. Ten poświęcony historii pracy kobiet tom zredagowały kobiety, większość zamieszczonych w nim artykułów pisana była też kobiecą ręką. Nie zaciążyło jednak na nich zacierzwienie sufrażystek czy współczesnych ruchów emancypantek, całość podporządkowana została regułom postępowania naukowego *sine ira et studio*. Pozostało jednak w nich coś wspólnego zarówno poglądom feministek jak antyfeministów — przekonanie iż historię kobiet należy traktować jako temat odrębny, samoistny, wywodzące się z poglądu, iż kobieta jest stworzeniem innym niż mężczyzna. Może jest to słuszne...

Andrzej Wyrobisz

Helge Kongsrud, *Den kongelige arveretten til Norge 1536—1661. Idé og politisk instrument*, Universitetsforlaget, Oslo 1984, s. 366.

Za przełom w nowożytnych dziejach Norwegii historycy zwykli uważać rok 1536, przynoszący zmianę dotychczasowego charakteru unii duńsko-norweskiej. Ogłoszona wówczas przez króla Christiana III konstytucja stwierdzała, że Norwegia „odtąd jest i ma pozostać podległa koronie Danii, podobnie jak inne kraje — Jutlandia, Fionia, Zelandia i Skania, i odtąd nie będzie królestwem i nie będzie nazywana królestwem, lecz częścią duńskiego państwa, na zawsze podległą duńskiej koronie” (s. 43).

Konstytucja z 1536 roku kładła kres faktycznej i formalnej niepodległości Norwegii. Podporządkowanie Danii nie przeszkodziło jednak przetrwaniu tradycji odrębności kraju. Nawet administracja duńska milcząco przyznawała, że status Norwegii jest inny niż pozostałych prowincji państwa, dzięki m.in. pozostawieniu odrębnego, norweskiego prawa (Magnus Lagabøter Lov z 1276, zrewidowane

⁶ *The London Silkwomen of the fifteenth century*, „Economic History Review” t. IV, 1933.